

64 w 2018 (64)

# Ile puszczaństwa u drużyn puszczańskich, na obozach A.D.2018?

**Data publikacji: 05.09.2018 / Autor: Jarosław Kowalski**

W tym roku miałem okazję po kilkuletniej przerwie odwiedzić kilka obozów drużyn puszczańskich. Nie było mi dane zobaczyć ich wszystkich z wiadomych względów, jednak cieszę się, że każda z jednostek była z innego miasta, reprezentując Małopolskę, Mazowsze, Pomorze, Północny Zachód i Wielkopolskę.

Zdaję sobie sprawę, że to co zobaczyłem było tylko wycinkiem do tendencji i podejścia do obozowania, bo co drużyna czy szczerp, to coś nowego. Jednak pewne znaki zapytania się pojawiły. W organizacji, która u zarania postulowała m.in. powrót do puszczańskiego obozowania, tych elementów bywa coraz mniej. Czy tym co nam pozostanie to nocowanie pod namiotami zamiast w murowanych/drewnianych bazach bądź stanicach obozowych?



Zapewne, drodzy czytelnicy, orientujecie się, że z ideą filozofii puszczaństwa nie mają nic wspólnego kategoryzacje Drużyn Puszczańskich, jak i w większości to, co

realizujemy dziś w harcerstwie. Nie nadajemy przecież sobie imion puszczańskich, nie nawiązujemy do filozofii Indian i nie realizujemy pracy w głębokim zrozumieniem przyrody. Czym więc jest puszczańskie obozownictwo w ZHR? Każdy odpowie inaczej bo nie ma jednoznacznej definicji tej tematyki. Jednak czy nie było by warto pewnych kluczowych zasad się trzymać?

*Przeczytaj też: [sprawdzone sposoby na zdobnictwo obozowe](#)*

Same pytania ale może powrócę do przykładów z odwiedzonych obozów. Okazuje się, że coś takiego jak totemy, zupełnie zanika przed namiotami zastępów. Zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy harcerze to czują, ale dla tych o wrażliwszej duszy artystycznej, było to miejsce na ekspresję twórczą. Postawiony przed wejściem do namiotu, budził jakiś uśmiech, zapytanie czy ciekawość.



Zacząłem od drobnej rzeczy, a widoczna jest bardziej inna kwestia, obozy wkraczają do lasu i całościowo go zawłaszczają, nie myśląc jak wkomponować się w zastaną zieloną przestrzeń. Rozjeżdżamy, wycinamy, wyrównujemy wszystko, co nie odpowiada naszej koncepcji obozu lub zgrupowania. Kopiemy „nastą” ziemiankę na terenie. Efekt oczywisty, zamiast w kolejnym roku zachwycić się nowym miejscem i przyrodą, widzimy teren zdegradowany. Znajdujemy ślady, folie, sznurki od snopowiązałki i masę plastiku z różnych wyrobów.



A jak wypadła sama pionierka w namiotach? Cóż, przeważają prycze typu obóz koncentracyjny, powtarzane we wszystkich namiotach na podobozach. Widziałem obóz, gdzie do kopania dołków pod łóżka używano świderów spalinowych! W komendach zapanowała moda na podłogi z płyty OSB, którą na jednym z obozów wzbogacono o wykładzinę, by jak mówili mieszkańcy „się nie kurzyło”!!! Pojawiały się plastikowe kosze na bieliznę. A jednocześnie było mało pomysłowych półek na plecaki, wieszaków na mundury, stolików w namiotach, stojaków na menażki itp. I ostatnia kwestia, wszechobecny sznurek od snopowiązałki, do wyplatania prycz, półek, kanap, stojaków itp.



Zaskakujące jest to, że pomimo ułatwień stosowanych przez harcerzy, trudno znaleźć nowatorskie rozwiązania. Jednym z nich było skorzystanie z naturalnego sznurka do wyplatania prycz. Nie razi on swoim kolorem w drewnie, a po skończeniu obozu nadaje się do ponownego użytku na kolejnym obozie.

Tyle obserwacji, a teraz coś od siebie, moja wizja drużyny na puszczańskim obozie.

- Sprzęt obozowy drużyny mieści się w małego busa. Zabieramy rzeczy podstawowe, by na miejscu wykazać się kunsztem pracy.
- W czasie wizji lokalnej przed obozem wybieramy dogodne miejsce na obozowisko.
- Na miejscu jak najmniej ingerujemy w zastany teren. Jeśli można korzystamy z ziemianki z poprzednich lat. Nie kopujemy dołów w ziemi, by pod namiotami powstawały na całej powierzchni „bunkry” – po takich pracach ziemnych zawsze pozostają ślady. Zachęcam do niewkopywanych prycz, szybciej można je wykonać stosując zastrzały.
- Do prac pionierskich różnicujemy grubość żerdzi: grube – do dużych elementów konstrukcji, średnie – konstrukcje pryczy, półek, cienkie – wypełnienie półek, stojaków na menażki.
- Każdy zastęp pracując własnym sprzętem w ciągu 2,5 dnia stawia prycze, półki na rzeczy, plecaki, buty, stojak na menażki i totem zastępu. Pozostałe elementy wg. uznania. W dobrym zastępie, pierwszego dnia prac wszyscy harcerze śpią już na swoich pryczach.
- Wyposażenie obozu to minimum: brama, tablica ogłoszeń, maszt flagowy, kapliczka, p.poż, suszarnia.
- I na koniec: unikamy desek (poza stołem w komendzie), płyt OSB na podłogach, sznurka od snopowiązałki w szczególności na półkach i stojakach!!! (warunkowo na

pryczach z opcją przejścia na sznurek naturalny wielokrotnego użytku).

Kilka prostych zasad, zapewne ktoś z Was doda coś od siebie, by obozy wróciły na swoje miejsce w leśnych ostępach.

Mam nadzieję, że drużynowi nie odbiorą moich obserwacji jako złośliwość, bo powiem szczerze byłem bardzo zbudowany ich ideowością i zaangażowaniem. Zachęcam jednak do szukania inspiracji u innych środowisk, czytania podręczników, których współcześnie chyba brakuje w tej tematyce.

### Jarosław Kowalski

W ZHR od 1990 roku. Byłem drużynowym 1 Swarzędzkiej Drużyny Harcerzy im. T. Kościuszki w latach 1993 - 2003. Po przekazaniu funkcji zakładałem Zespół Historyczny ZHR w Wielkopolsce, byłem referentem harcerskim w Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy, tworzyłem aktualny Regulamin Sprawności Harcerzy i byłem v-ce Komendantem Złotu 100-lecia w Krakowie. Prywatnie projektant, mąż i ojciec trójki dzieci (dwójka już w ZHRze).